WYDAWNICTWO
STOWARZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA".

ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH KOBIET.

DR. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA

PIONIERKA WIEDZY GOSPODARCZO-SPOŁECZNEJ W POLSCE.

NOTATKI AUTOBIOGRAFICZNE.

KRAKÓW 1932.
SKŁAD GŁÓWNY „DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ" W WARSZAWIE.

WYDAWNICTWO
STOWARZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA“.

ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH KOBIET.' 1

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska

PIONIERKA WIEDZY GOSPODARCZO-SPOŁECZNEJ W POLSCE.

NOTATKI AUTOBIOGRAFICZNE.

KRAKÓW 1932.

SKŁAD GŁÓWNY „DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ“ W WARSZAWIE.

WYDAWNICTWO

ŻYCIORYSÓW ZASŁUŻONYCH KOBIET:

1) DR. JÓZEFA JOTEYKO (uczona)
2) BARBARA ŻULIŃSKA (matka-obywatelka)
3) JANE ADDAMS (pracownica społeczna)
4) EMMA PIECZYŃSKA (wychowawczyni z powołania)
5) DR. ZOFJA DAŚŻYŃSKA-GOL1ŃSKA (pionierka wie gospodarczo-społecznej w Polsce).

Dalsze broszury w opracowaniu.

DRUKARNIA POZNAŃSKA PAWŁA MADEJSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza 14. — Telefon 142-42.

PRZEDMOWA.

Życie i działalność Dr Daszyńskiej-Golińskiej charakteryzują notatki autobiograficzne własną jej ręką skreślone. Podany na końcu spis jej prac drukowanych *) wynosi 66 numerów, wśród których wyróżniamy działy następujące: stosunki polskie, monografje naukowe, pisma teoretyczne, wydawnictwa, broszury popularne, varia i przekłady z obcych języków. Ich autorkę zaliczyć można do pionierów nauki gospodarczej i społecznej w Polsce, nauki tak bardzo nam potrzebnej, a stosunkowo jeszcze mało rozpowszechnionej. Nauką tą Dr Zofja Daszyńska-Golińska służyła społeczeństwu zarówno w okresie niewoli, jak i w wiekopomnych czasach wyzwalania się narodu i budowania państwa: uczyła, wyjaśniała, wskazywała, ostrzegała, zabierała głos ilokrotnie zachodziła tego potrzeba.

Spis prac drukowanych nie wyczerpuje jej działalności pisarskiej, dodać tu należy pracę organizacyjno-redaktorską, publicystyczną i dziennikarską, artykuły umieszczane przez lat wiele w różnych czasopismach, dotąd niezliczone ani sklasyfikowane.

A przecież praca ta, która wzbogaciła nasze piśmiennictwo tylu dziełami i wydawnictwami pierwszo-

---

*) W różnych językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i czeskim.

rzędnej miary, to zaledwie jedna strona jej twórczego i owocnego życia — wiedzę szerzyła nietylko piórem, ale i słowem.. I tutaj także ilością wielką a niezliczoną są jej: przemówienia, odczyty, wykłady i kursy, są w nich wartości kształcące, uświadamiające, budzące, są inicjatywy dla wielu dzieł użyteczności społecznej. Bo Dr Zofja Daszyńska-Golińska jest nietylko uczoną autorką, dziennikarką, redaktorką, profesorką i prelegentką, ale jednocześnie czynną pracownicą społeczną. I znowu w tej dziedzinie przesuwają się obrazy bezmiernej ilości stowarzyszeń, zrzeszeń, zespołów i organizacyj, do których należała; posiedzeń i dyskusyj, w których brała udział; starań, zabiegów, wysiłków, podejmowanych w imię dobra publicznego, dla zaspokojenia potrzeb, dla obrony interesów społecznych.

Ogrom to pracy dokonanej w tylu dziedzinach — a jednak starczyło jej jeszcze sił i czasu na zajęcia domowe, sprawy rodzinne i towarzyskie, na podróże, zjazdy, konferencje, kongresy krajowe i międzynarodowe, na zainteresowania artystyczne, na wiele innych stron życia, w jego przebogatych, różnorodnych przejawach.

Pomyślne wyniki swych wielostronnych poczynań zawdzięcza Dr Zofja Daszyńska-Golińska wrodzonym swym niepowszednim zdolnościom, a także umiłowaniu pracy i przedziwnej umiejętności użycia czasu. Pracownica to niezmordowana, wytrwała, sumienna, nieustająca w wysiłkach — nie odpoczywa prawie — z każdej podjętej pracy wysnuwa wątek do wielu następnych; skoro ukończy jedno zadanie, wnet zeń wyrastają inne, różniczkują się lub też uzupełniają wzajemnie; jedne zajęcia są jakoby wytchnieniem, wypoczynkiem po drugich; wymagających większego natężenia myśli i woli, przeplatają się i następują po sobie w różnych porach dnia i roku... *i* tak dalej, coraz

dalej, szerzej, wyżej, jakoby pod naciskiem jakiejś konieczności bezwzględnej, jakiegoś wewnętrznego na-kazu...

Stwierdzenie faktu ile jeden człowiek może dokonać, nasuwa., uwagę z jaką szybkością rozwijałby się dobrobyt i kultura 32 miljonowego państwa, gdyby dało się zwielokrotnić liczbę podobnych jednostek, gdyby życie twórcze i czynne stało się udziałem większej liczby obywateli i obywatelek. Idzie o zwalczanie bezwładu i bierności, tak jeszcze w społeczeństwie naszem rozpowszechnionych, o wydobycie tkwiących w niem nieprzebranych zasobów energji, dla powiększenia suany dobra i szczęścia na ziemi.

Staje zagadnienie jak dążyć do tego, jak spotęgować własną osobowość, by rozwijając się w odpowiednim dla siebie kierunku, najowocniej mogła służyć społeczeństwu?

Drogi życia i dojścia, drogi wewnętrznego rozwoju i zewnętrznego czynu inne są dla każdego — w różnych chwilach i różnych postaciach budzą się w nas siły twórcze, spływa świadomość naszych przeznaczeń. Tylko mieć w sobie trzeba nieprzeparte pragnienie dostrojenia życia do wyższej miary, zdobywania wartości idealnych i nnaterjalnych, niezależnie od zajmowanego stanowiska, od ciężkich nieraz warunków, od trudów i przeszkód. Boć „przeznaczeniem najwyższem człowieka na ziemi jest stworzenie samego siebie“ i przejawienie się w czynie społecznym. Słowa to polskiego, filozofa, Hoene-Wrońskiego, ku któremu Di’ Zofja Daszyńska-Golińska, zwracała się niejednokrotnie w poszukiwaniu mądrości życiowej, któremu w pismach swych poświęciła wiele miejsca i uwagi.

Urodziłam się w Warszawie. Rodzice moi mieszkali na wsi, był to więc chwilowy pobyt Matki w stolicy. Ojciec Damian Poznański, był administratorem dóbr. Typ wiejskiego szlachcica, którego dobra ziemskie wprawdzie utraciło poprzednie pokolenie, ale który zachował przywiązanie do ziemi, był agronomem wykształconym w Szkole Wyższej w Marymoncie. Wesoły, . optymista, patrjota, nie dożył niestety chwili odrodzenia Polski.

Matka, Aniela z Puternickich, córka lekarza z Warszawy, typ specjalnie miejski, trudno się godziła z życiem na wsi. Oboje wychowywali mnie, siostrę i brata bardzo starannie, dbając o rozwój fizyczny (gimnastyka, jazda konna, ślizgawki, wyjazdy nad morze, dobre odżywianie) i o naukę. Nam dziewczętom wpajano już wtedy, a przecież było to przed tylu dziesiątkami lat, że każda powinna umieć na siebie zapracować.

Siostra moja, Wanda, została śpiewaczką, potem aktorką, wkrótce wyszła za mąż za profesora, potem dyrektora szkół średnich, Karola Nittmana i porzuciła scenę. Zmarła 23 sierpnia 1931 roku. Brat Michał jest lekarzem homoopatą, mieszka w Warszawie, a poza tern autorem poezji przeważnie lirycznych.

Tych artystycznych zdolności ja nie posiadałam. Dziwne było tylko, że nie mając głosu do śpiewu jak siostra, mam brzmienie mowy łudząco podobne do jej głosu. Natomiast wcześnie rozwinęły się u mnie zamiłowanie i zdolności naukowe, oraz silne zainteresowania społeczne, połączone z żywem odczuciem nędzy ludzkiej, zwłaszcza materjalnej, oraz chęć poświęcenia życia swego dla ludzkości. Mając lat 12, czy jeszcze mniej, postanowiłam zostać doktorem filozofji. Na razie pociągała mnie matematyka, do której podobno imiałam wielkie zdolności, ale pierwsze zetknięcie się z socjalizmem zadecydowało inaczej. Zwróciłam się do



Dr. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.

nauk społecznych, pozostając im wierną aż clotącl. Wogóle rozwój mojego umysłu i zainteresowań Szedł i dotąd idzie po jednej linji. — Dziwię się nawet, że nie stałam się nudną dla- bliższych i dalszych ludzi i przez całe życie otoczona jestem dużą sympatją.

Nauki pobierałam w Warszawie: gimnazjum niemieckie, potem ostatnie klasy w Lublinie, a jednocześnie stałe dopełnianie wiedzy przez wykłady dobrych profesorów niemal ze wszystkich przedmiotów. Chodziło głównie o język polski, historję, przyrodę no i matefmatykę, z której coprawda niewiele pozostało mi w pamięci. Języki obce dzięki stałym nauczycielkom, nieinfcom i francuskom, znałam dobrze, angielski słabiej o tyle, że mogłam korzystać z książek, łacinę trochę, głównie średniowieczną. Gimnazjum postarało się o to, aby rosyjski język dobrze mi był znany, ale akcent stale nie był zadaw.alniający. Pomimo to ukończyłam gimnazjum ze złotym medalem.

Przełomowym momentem w mojem życiu był wyjazd do uniwersytetu w Zürichu. Zapisałam się na wydział filozoficzny, ze specjalnem studjum ekonom j i politycznej i historji. Słuchałam wykładów po za tern rozmaitych, od chemji i geologji aż do psychjatrji Forela, o którym zachowuję dotąd jedno z najżywszych wspomnień. Od pierwszego roku studjów należałam do seminarjów, biorąc w nich czynny udział. I tak np. moja, niemal, pierwsza seminaryjna rozprawka o Rolnictwie w Niemczech była później drukowana w Przeglądzie Tygodniowym Wiślickiego.

Podczas studjów w Ziirichu brałam udział w życiu kolonji polskiej, miałam parę referatów w stowarzyszeniu polskich studentów, chodziliśmy wspólnie na wycieczki na jeziorze i w góry. Jednocześnie śledziłam z natężeniem za ruchem socjalistycznym, nie opuszczając niemal ani jednego zgromadzenia robotniczego. Naj-

częściej byłam w natłoczonej sali jedyną kobietą, a na wykładach w uniwersytecie jedną z nielicznych. Studentki niemki studjowały medycynę lub nauki historyczno-literackie i śmiały się ze mnie, że tyle czasu poświęcam ekonomji.

W Zürichu wyszłam za mąż za Feliksa Daszyńskiego, który jednocześnie studjował filozofję. Małżeństwo trwało 2 lata, mąż mój zmarł w Meranie. Był to człowiek niezwykle zdolny, wybitny mówca, agitator, natura wulkaniczna, a jednocześnie człowiek łagodny i dla ludzi życzliwy. Rokował wielkie nadzieje, jako polityk i pisarz.

Doktorat w Zürichu zdałam na podstawie rozprawy Zürichs Bevölkerung im XVII Jahrhundert, cytowanej dotąd w każdej bibljografji statystyki historycznej.

Dalsze studja zaprowadziły mnie do Wiednia, gdzie pracowałam przez rok pod kierunkiem profesora Inama-Sternegg, korzystając prywatnie z jego wskazówek, gdyż kobiet nie dopuszczano wtedy do uniwersytetu. Jednocześnie utrzymywałam się z artykułów pisanych do pism niemieckich. Nie miałam jeszcze wyrobionych stosunków z polską prasą, a trzeba było żyć, pomoc od rodziny nie wystarczała.

Potem studjowałam w Berlinie już jako doktór filozofji, jednocześnie jako docentka prywatnej akademji im. Humboldta. Z językiem przy wykładach radziłam sobie nieźle, zawsze najmniej biegle mówiłam w sklepach, widocznie zakupów było niedużo. W Berlinie pracowałam w seminarjach Adolfa Wagnera, Seringa, Simmla, obracałam się zaś prawie wyłącznie w świecie naukowym i artystycznym niemieckim, oraz w kołach kobiecych naukowych młodzieży. Przyznaję,

---

*) Ludność Zürichu w XVII wieku.

że cłużo skorzystałam z tego zetknięcia się bezpośredniego ze społeczeństwem i kulturą niemiecką. Wszędzie przyjmowano mnie życzliwie, wyróżniano, miałam propozycje docentury na uniwersytecie, w któremś z miast niemieckich, a także p. Lilly Braun chciała, abym objęła kierunek instytutu czy biura zajmującego się specjalnie pracą kobiet. Dotąd żałuję, że te propozycje odrzuciłam, gdyż inną koleją byłaby się potoczyła moja karjer.a naukowa. Przyczyną była tęsknota za krajem, a jednak do Warszawy wrócić nie mogłam, powróciłam do Krakowa.

Okres między studjami w Wiedniu i w Berlinie, lat 4 spędziłam w Warszawie. Aresztowana na granicy, ukarana zostałam nakazem pozostania w Warszawie, który bardzo mi był na rękę, znalazłam się bowiem w mojem rodzinnem mieście. To też nie zważając na łagodny dozór policyjny, rozpoczęłam pracę, wykładając w t. zw. uniwersytecie latającym, U. L., pracując w Prawdzie, Przeglądzie Tygodniowym, Głosie, w Ateneum itp. Wogóle nie było prawie pisma, do któregobym nie pisała. Pisałam dużo i chętnie przyjmowano moje artykuły. Gorzej było z cenzurą, która powzięła do mnie taką antypatję. za moje bardzo zresztą spokojnie wypowiadane poglądy, antypaństwowe, że. nawet literami, nietylko nazwiskiem podpisać się nie mogłam: wszystko kreślono. Wreszcie w r. 1894 aresztowana byłam za udział w manifestacji na cześć Kilińskiego, a po kilku miesiącach wydalona z granic Królestwa, bez prawa powrotu. Wówczas to udałam się do Berlina.

Dopełniając' poprzednie wspomnienia z pobytu w Wiedniu i Berlinie dodać muszę, że w owym czasie interesowałam się ruchem literackim i filozoficznym. Przez dłuższy czas oczarowana byłam muzyką Wagnera w cudownem wykonaniu opery wiedeńskiej, a potem

berlińskiej. Zresztą Wagner zawsze robi na mnie silne wrażenie, słuchałam jego oper jeszcze podczas wojny w Monachjum, a i teraz od czasu do czasu w Warszawie. Ogromną rolę w moim rozwoju odegrała filozofja Fryderyka Nietschego. Ideologja jego, prawie że antyspołeczna, wypowiadana w fascynujących aforyzmach, tak różną była od Marxowskiej, że nie powinna była trafić do mnie, przy mojem ultra-społecznem nastawieniu. Jednakże fanatyzm w żadnym kierunku nie godzi się z mojem usposobieniem. Zawsze miałam wrażenie, że nietylko masy społeczne, ale i wielcy ludzie stanowią o postępie świata. Dusza młoda, wrażliwa na piękno, korzyła się przed siłą słowa Nietschego, muzyką Wagnera i obrazami Bócklina. Dwa lata męczyłam. się w tej rozterce i wyzwoliłam się z niej wreszcie napisawszy broszurę Nie t zs che - Z.ar a t Lustra. W broszurze tej odmawiam Nietzschemu charakteru filozofa, a mówię o nim jako o wielkim estecie i artyście słowa. Była to. pierwsza napisana po. polsku książka o Nietzschem i nietzscheanizmie.

Przeniesienie się do Krakowa rozpoczęło nową fazę w mojem życiu, zwłaszcza, że wyszłam powtórnie za mąż za doktora Stanisława Dolińskiego, botanika i uczonego ogrodnika. Zmarł on 3 października 1931 r,

Do połowy roku 1918 a zatem przez lat 20 mieszkaliśmy w Krakowie, i nie mogę powiedzieć, aby nas tam pieszczono. Wprawdzie i mój mąż i ja mieliśmy dużo uznania, a może i pewien wpływ na bieg życia, ale takie tylko dochody, które z trudem wystarczały na utrzymanie. Pocieszał nas wzajemny stosunek oparty na wielkiej przyjaźni, miłości, doskonałem porozumieniu i uwzględnieniu wzajemnych zainteresowań. Po za tern, od 1904 r. syn męża, który początkowo wychowywał się w Warszawie, przybył do Krakowa i przez lat 10, aż do wybuchu wojny, przebywał i uczył się w domu,

dając mi zaznać obowiązków i słodyczy macierzyństwa. Obecnje mieszkamy razem, jest nim architekt - rzeźbiarz, Jan Goliński, były kapitan Legjonów.

W Krakowie pracowałam dużo, o czem świadczy spis, moich książek, a także mnóstwo artykułów, których nie wymieniam, a często nie pamiętam. Książki moje wychodziły przeważnie w Warszawie, artykuły także głównie w pismach warszawskich. Podałam się raz o habilitację w Uniwersytecie Jagiellońskim, ale mi odmówiono, motywując tern, że moje prace nie zaznaczyły się wybitnie w nauce europejskiej. Za tp wybitnie oziębiały się stosunki z profesorami krakowskiemi za każdą nową wydaną przezemnie książką. Już w Warszawie, w konserwatywnych kołach, miałam markę radykałki, a w Krakowie proponowali mi, abym dyplom doktorski wydany na nazwisko Daszyńska zamieniła na inny, na nazwisko Golińska — odmówiłam ze śmiechem, a goryczą w duszy.

Pracowałam, dużo jako prelegentka. Przedewszystkiem w Uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza, wygłaszając cykle wykładów, dochodzące aż do 12-tu, co przy wykładach popularnych jest wiele, w Krakowie w dni powszednie, w święta i niedziele na prowincji. W Krakowie publiczność składała się w znacznej części z uczniów wyższych klas gimnazjum, ze słuchaczów uniwersytetu, z robotników, kobiet żądnych wiedzy itp. Była to publiczność sympatyczna i wdzięczna. Na prowincji odczyty gromadziły wielekroć tłumy. Pamiętam np. swój odczyt w Czortkowie, na który zebrało się podobno około 1000 osób. Uniwersytet im. Mickiewicza urządzał także wykłady po fabrykach, jak: w fabryce wyrobów tytoniowych, w fabryce wagonów Zieleniewskiego itp.

---

*) Ze względu na brata Feliksa Ignacego Daszyńskiego, słynnego posła z. partji socjalistycznej.

W r. 1911/12, wespół z gronem osób takich, jak W. .Feldman, Filipowicz, Dr Bruner, zorganizowałam Szkołę Nauk politycznych i społecznych. Zajmowałam się nią gorliwie. W pierwszym roku szkoła rozwijała się pomyślnie: wykładał w niej Józef Piłsudski o Królestwie polskiem, jako terenie, przyszłej walki o niepodległość. Jednakże już w następnym roku instytucja podupadła z powodu wojny bułgarsko-serbskiej, w następnym zaś — ledwo wegetowała, a ja ze względów osobistych przez dłuższy czas znalazłam się we Lwowie. Wspomnieć również muszę, że wykładałam w Szkole Gospodarstwa Domowego naukę obywatelską, oraz na kursach im. Baranieckiego.

W zakresie pracy społecznej brałam udział w pracach Szkoły ludowej i innych organizacjach oświatotowych. Najwięcej czasu jednak i trudu poświęciłam sprawie zwalczania alkoholizmu, zarówno na terenie międzynarodowym, występując z referatami w Wiedniu, Sztokholmie, Budapeszcie i Waszyngtonie (niezawsze osobiście), jak i w Polsce.

Praca nad walką z alkoholizmem rozpoczęła się od międzynarodowego kongresu w Wiedniu w 1901 roku, gdzie na żądanie moich przyjaciół wiedeńskich, przedstawiłam stan alkoholizmu w Galicji. Zbierałam dane przez rozesłanie ankiety — a jednocześnie zapoznawałam się z tern zagadnieniem, które dotąd uważam za jedno z najważniejszych dla ludzkości i Polski. W Wiedniu wywołało zdziwienie, że Galicja mniej jest zalkoholizowana od reszty Austrji.

W Krakowie założyłam robotnicze stowarzyszenie Trzeźwość, noszono nawet na 1 miaja transparenty „Precz z alkoholem“, kierownicy partji wpisali się do stowarzyszenia. Trwało to jednak nie długo, po latach paru Trzeźwość upadła.

W Eleuterji byłam przewodniczącą przez lat kilka

— Stowarzyszenie urosło do imponującej na owe czasy cyfry 5000 zupełnych abstynentów. Redagowałam pismo „Wyzwolenie“, pisałam broszury, artykuły, urządzałam Kongres w Krakowie i wiece tak w Krakowie jak i na prowincji. Jestem członkiem honorowym 3. stowarzyszeń („Eleuterja, „Przyszłość“, „Trzeźwość“). Dziś imało pracuję w tym kieiunku, wyciągają mnie raczej jako nestorkę ruchu na zjazdy, lub kursa, twierdząc, że bez mojego nazwiska obejść się nie można. Wycofanie się z czynnego ruchu motywuję następująco: Trzeba być przyrodnikiem, żeby nowe prawdy tu wykrywać. Agitację niech prowadzą młodzi, a za najlepiej nadających się do tego uważam duchowieństwo i lekarzy.

Nadeszła wielka wojna, a z nią odrazu zbudziły się nadzieje nasze co do sprawy polskiej... wyrosły legjony... rozwinął się kult Piłsudskiego.

Nie wstąpiłam do Strzelca, nie wierząc abym mogła coś tam zrobić. Natomiast oświadczyłam, że czas mój i siły oddaję na usługi sprawy narodowej. Mąż mój "wstąpił do legjónów i zajął się tworzeniem intendantury, zakładaniem warsztatów, obdzielaniem idących na front odzieżą i bronią. Syn, Jan Goliński, wstąpił do legjónów i wraz z II brygadą wysłany został na Węgry.

Ją zaś założyłam koło propagandy zagranicznej i wyjechałam do Monachjum, gdzie udało mi się trafić z artykułami o sprawie polskiej do pism różnych kierunków i wygłaszać odczyty.

Stałam na stanowisku ideologii Naczelnego Komitetu Narodowego *) wobec przekonania, że nie można odrazu walczyć z potrójnym wrogiem. N. K. N. sprowadził mnie do Wiednia. Tam i w Krakowie powierzono mi kierownictwo biura Prac Ekonomicznych, które prowadziłam do jesieni 1917 roku.

---

*) N. K. N.

W Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego pracowałam wydając pismo „Na Posterunku“, organie politycznym kobiet stojących na stanowisku ideologji komendanta J. Piłsudskiego. Pismo to było konfiskowane, ilekroć bezpośrednio do komendanta się zwracało.

W Warszawie pracuję od listopada 1918 roku. Miałam szczęście przybyć tam na dni kilka przed rozbrojeniem Niemców i powrotem J. Piłsudskiego z Magdeburga. Ile wzruszeń... Nie zapomnę nigdy tej nocy, i tego wstrząsu, kiedy dowiedzieliśmy się w Krakowie o aresztowaniu i wywiezieniu Piłsudskiego do Magdeburga. Inny moment związany z troską o jego osobę i połączone z nim losy Polski, było usunięcie się jego z Legjonów w 1916 r... a jeszcze inny zrzeczenie się prezydentury po przewrocie majowym, w lipcu 1926 roku. W każdym z tych przypadków przekonywaliśmy się oboje z mężem, że Piłsudski doskonale wybierał właściwą drogę, że jego prorocze dalekowidztwo więcej znaczyło „niż mędrca szkiełko i oko“. To też mąż mój, do końca pozostał jego wyznawcą. Ja stoję na tern samem stanowisku.

Od listopada 1918 do 1 lipca 1921 roku byłam starszą referentką w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Przydzielono mi referat pracy kobiet i młodocianych. Pomocnicami mojerni były p. Dr. Bornstein-Łychowska i p. Cecylja Walewska. Przeprowadziłyśmy 2ankiety: nad pracą szwaczek chrześcijańskich w Warszawie, oraz nad służbą domową. W sprawie ostatniej, było 18 posiedzeń z rzeczoznawcami, t. j. delegatami różnych organizacyj. Napisałam dwa projekty ustaw: O ochronie pracy kobiet i młodocianych i o służbie domowej. Pierwsza przerobiona i zmieniona jest prawem od 1924 r., druga dotąd czeka na uchwalenie. Praca nad położeniem robotników w Polsce, którą przez kilka miesięcy przygotowywałam, została zaniechana,

a ja na własne kilkakrotnie powtarzane żądanie, usunęłam się z Ministerstwa. Trudno mi było pogodzić obowiązki urzędniczki z profesurą w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Z instytucją powyższą, w której dotąd pracuję, łączą mnie wieloletnie stosunki. Pierwszy raz przeprowadziłam w 1907 r. kurs kilkotygodniowy, zaraz po założeniu instytucji. Potem wykładałam przez cały rok 1909/10, dopóki mnie ponownie nie wydalono z Warszawy. Teraz od 1919 r. jestem tu profesorem etatowym. Z początku wykładałam Ekonomję społeczną, Historję doktryn ekonomicznych. Potem przybyła do tego Ochrona pracy, monograficzny wykład O emigracji i kolonizacji. Obecnie odstąpiwszy od lat paru systematyczne kursy Ekonomji profesorowi Dziewulskiemu, zatrzymałam dla siebie tylko monograficzne wykłady z ekonomji (w r. b. Bogactwo, Majątek i Dochód), Politykę Społeczną,' Politykę Populacyjną oraz Seminarja.

Wydział Nauk Politycznych i Społecznych, do którego należę, powstał najpóźniej na W. W. P., oddzieliwszy się od humanistyki. Ja pierwsza wprowadziłam tu seminarja i ćwiczenia seminaryjne, które obecnie cieszą się specjalnem umiłowaniem profesorów i frekwencją studentów.

Podwójne obowiązki urzędniczki i profesora ciążyć •mi musiały, ponieważ miałam jeszcze inne, a mianowicie żony i gospodyni domu. Mąż mój był kierownikiem Wydziału Ogrodniczego w Puławach, a nie chciałam się wyrzec możności przepędzenia w domu ,3w4 miesięcy w roku. Był to zawsze mój właściwy dom, gdzie miałam obszerne mieszkanie, męża, bez którego rady nigdy nie przedsiębrałam żadnych ważniejszych postanowień, człowieka przed którym nie miałam nic ukrytego, ani on przedemną żadnych tajemnic. Do tego

domu zjeżdżała się również w lecie najbliższa rodzina. Związki i uczucia rodzinne szanuję i utrzymuję — przekazało mi to chyba pokolenie poprzednie.

Pewnem odchyleniem od linji moich zatrudnień był mój udział w Senacie Rzplitej, od marca 1928 do września 1930 roku. Właściwą polityką zajmowałam się zawsze mało, czytałam niewiele gazet. Dopiero wojna wywołała specjalne zainteresowanie sprawami dnia. Byłam nawet przez parę miesięcy referentką prasową w t. zw. Komitecie odbudowy Galicji. Przyznaję też, że nie przewidziałam odbudowy Polski bez współudziału Austrji, mniemałam, że tylko Galicja połączy się z Królestwem w obrębie państwa austrjackiego. Germanofilką nie byłam nigdy, jasnem mi było niebezpieczeństwo grożące od tego potężnego sąsiada, a przekonało mnie o nastawieniu, wobec Polski postępowanie Niemiec w Zagłębiu Dąbrowiecko-Śląskiem, w Kaliszu i w Łodzi. To też gdy dokonało się radosne zmartwychwstanie całej. Polski powiedziałam sobie, że do polityki się nie nadaję, bo tego nie przewidziałam w tej formie i w takich warunkach.

®1. Jas

Przy wyborach do Sejmu ustawrodawczego proponowały mi postawienie mojej kandydatury 2 stronnictwa: Polska Partja Socjalistyczna i Wyzwolenie — odmówiłam. Wybór do Senatu, przyczem kandydaturę moją .wysunęły kobiety, zrzeszone w specjalnym komitecie wyborczym, przyjęłam, przekonawszy się, że popiera go stronnictwo utworzone przez Marszałka Piłsud-
s kie go.

W Senacie przemawiałam kilkakrotnie na plenum
3)misjach w sprawach polityki społecznej, mie-
iwej, emigracyjnej i walki z alkoholizmem,
k zwanej „roboty w terenie“ prowadziłam mało,
iowych wyborach zrzekłam się kandydowania.
: nie występowałam czynnie w okresie przedwy-
groppezym.

Z okresu senackiego pozostały mi dobre -i ścisłe stosunki ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet. W okresie Senatu obowiązkowo składałam im memorjały o Polityce ekonomicznej, wygłaszałam referaty na każdem niemal zgromadzeniu, czy zjeździe, pisałam artykuły do pisma „Praca obywatelska“. W roku ostatnim ten mój udział zredukował się do minimum wobec choroby i śmierci mego męża. Nie przesądza to jednak o przyszłości, tak jak nie wiem czy w latach następnych nie powrócę do usilnej propagandy przeciwalkoholowej.

Ażeby dopełnić obrazu mojego zewnętrznego życia wspomnę, że jestem wiceprezesem tow. Polityki Społecznej, od chwili jego założenia w 1924 r. Z ramienia tego Towarzystwa byłam delegatką na międzynarodowych kongresach w Pradze (1924), w Bernie’ (1925) i Montreux (1927). W Tow. Ekonomistów i statystyków należę do Rady Naukowej bodaj od lat 10-ciu, a pomimo mojej biernej tam roli, nie chcą mnie zwolnić z tego stanowiska. W międzynarodowych Kongresach nauk historycznych brałam udział w Brukseli i Oslo, wygłaszając referaty w sekcjach historji gospodarczej, oraz w Londynie, dokąd udałam się jako przewodnicząca i twórczyni Sekcji demografji historycznej. Sekcja ta wystąpiła po raz pierwszy w Warszawie na Kongresie międzynarodowym w 1923 roku.

Biorę udział w pracach stowarzyszeń kobiecych jak: „Klub polityczny kobiet postępowych“, „Tow. kobiet z wyższem wykształceniem“, wystrzegając się stanowisk kierowniczych, które już całkowicie pochłonąć by mogły mój czas wolny od zajęć zarobkowych.

*
\#

Aby w życiu osiągnąć pomyślne wyniki, staram się zawsze wyróżnić cel najważniejszy. Człowiek bowiem,

a szczególnie kobieta ma przed sobą zwykle tyle zadań, że aby się nie rozpraszać, musi z wielu zrezygnować. Trzeba sobie zatem powiedzieć, że nie mogę wszystkiego mieć, wszystkiego widzieć, ani czytać. Mam jeden cel i do tego dążę. Takim celem w dzieciństwie już było dla mnie zdobycie wyższych studjów i doktoratu, później wielokroć napisanie jakiejś książki, lub rozwiązanie bodaj dla siebie dręczącego mnie zagadnienia.

Za temat studjów wybrałam nauki społeczne, z głównym przedmiotem ekonomją polityczną. Przyczyną wyboru było zainteresowanie krzywdą i nędzą ludzką, oraz socjalizmem, który wydawał mi się kluczem do rozwiązania zagadki dzisiejszych krzywd i nierówności społecznych. Zbyt mechaniczny i materjalistyczny sposób pojmowania zagadnień społecznych, zachwiał moją wiarę w socjalizm. Widzę, że postęp odbywa się powolnemi etapami i że ściśle jest złączony z .moralnym poziomem społeczeństwa i dla tego jestem politykiem społecznym, a nie socjalistką. Stale jednak zajmują mnie zagadnienia związane z człowiekiem, a głównie z człowiekiem pracy.

Pisałam 'dużo. Nigdy nie brakło mi tematów, ale moje książkowe prace powstają powoli i zwykle związane są z wykładami. Tak powstała Ekonomją społeczna, Rozwój i samodzielność ziem polskich, Praca, Polityka populacyjna. Potrafiłam zapalić się do studjów pozornie mało zajmujących. Pamiętam, że wydając „Biblioteczkę dzieł ekonomiczno-społecznych“, długo szukałam ustalenia pisowni nazwiska Kamieński, .a opracowując monografję „Uście Solne“, przez miesiąc dopytywałam w Bibljotece Jagiellońskiej o spis ludności Galicji z końca 18 stulecia.

Nie umiem niestety prowadzić propagandy za mojemi pomysłami i to jest moja wielka wada. Jestem np.

dotąd przekonana, że pomysł mój „Miasta Rolni-k ó w“ mógł mieć, a może jeszcze i teraz może mieć doniosłe znaczenie przy rozwiązywaniu 2 kwęstji:

1) Rozsiedlenia ludności włościańskiej tak, aby mogła użyteczniej i z większem napięciem pracować w kraju, nie dążąc do emigracji.

2) Przeciwdziałać nadmiernemu zagęszczeniu ludności żydowskiej po małych miasteczkach, choć zastrzegam się, że nie jestem bynajmniej antysemitką. Nie byłam dość upartą czy wytrwałą, aby mój pomysł .spopularyzować.

Nie mam właściwie godzin pracy. Dawniej jeszcze nawet prjzed paru laty, praca szła mi lepiej wieczorem. Nie kładłam się wcześniej jak 1-sza lub 2-ga w nocy. Dzień pracy zaczynałam około 11-tej. Obecnie staram się mniej pracować wieczorem, bo z powodu organizacji Wolnej Wszechnicy, przeznaczonej dla ludzi, którzy pracują zarobkowo, wykłady odbywają się między 5 a 9 wieczór, poczem trudno już zabrać się do pracy pisarskiej. Wiele pracowałam zawsze podczas wakacji. Długich przerw w pracy nie robię, wystarcza mi 2 — 4 tygodni.

Tak zwanych zabaw niewiele używałam w życiu. Nie odmawiani sobie jednak ani teatru, ani kina czy koncertu, a zwłaszcza lubię dobrane, inteligentne towarzystwo, natomiast nie lubię się nudzić dla jakichś ubocznych względów konwenansu, wymogów rodzinnych, czy tern mniej dla karjery.

* * *

M o j e s t a n o w i s k o n a u k owe. Zasługą człowieka nauki nie jest liczba ani nawet użyteczność napisanych książek. O liczbie mówi załączony spis — jest ich dość dużo. Wśród tych rozpraw niełatwo można wy-

szukać właściwy wkład do naszego naukowego dorobku. Wobec tego zaznaczę to, co za taki wkład uważani:

1) Z większym niż ktokolwiek z ekonomistów polskich naciskiem zwróciłam uwagę na znaczenie zjawisk demograficznych *) w ewolucji społeczeństwa. Już w rozprawie o ludności Zürichu cyfrowo dowiodłam, że ruch ludności w wiekach dawnych miał inny typ niż dzisiejszy: wyższe stopy urodzeń i zgonów — dawniej przyrost może był ten sam, albo i niższy.

Pierwsza, bo już w Ekonomji w 1898 r., wykazywałam obniżającą się liczbę urodzeń, co staje się jednem z najwybitniejszych zjawisk naszego stulecia.

Wykazałam znaczenie kwestji kobiecej dla przyrostu ludności, a zatem i ścisłą jego zależność od pracy kobiet, roli jaką w społeczeństwie odgrywają, stopnia ich wykształcenia i uświadomienia obywatelskiego.

W. „Polityce Populacyjnej“ zrobiłam próbę wciągnięcia do nauki o ludności różnych zagadnień, jak: kwest ja kobieca, alkoholizm, przeciążenie pracą, nędza i t. p.

Krytyka przyjęła tę próbę przychylnie. Tom II pójdzie dalej i mówić będzie o rozsiedleniu i wędrówkach ludności.

2) Wydobyłam w 11-tu tomikach „Bibljoteczki dzieł społecznych i ekonomicznych“ zapomnianych przez długie lata ekonomistów polskich, dając ich dzieła w skróconych, ale wcale nie zmienianych ani streszczanych tekstach. Wojna przerwała tę pracę. Za moją również inicjatywą powstała wychodząca obecnie „Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej“.

Przedmowy bibljoteczki omawiały stanowisko zajęte przez każdego z pisarzy wobec zjawisk gospodar-

*) ludnościowych.

czych i społecznych. Biblioteczka dała mi sposobność uwydatnienia w postaci Kołłątaja myśliciela racjonalistę o poglądzie na świat jednolitym, przystosowanym do wymogów ciężkiego okresu upadku ojczyzny.. W innej rozprawce o Staszicu wykazałam, że ekonomistą nie. był,. a u obu fizjokratyzm był raczej odświętnym płaszczem, a nie wiarą i wyznaniem, jak u filozofów francuskich. *)

Tomiki poświęcone Hoene - Wrońskiemu wykazały, że był on ekonomistą niepoślednim i wyprzedził w śmiałych pomysłach ekonomji matematycznej ekonomistów zachodnich. Chlubię się, że uwydatniłam oryginalną teorję wartości Hoene Wrońskiego, oraz wykazałam charakterystyczne a wspólne ekonomistom polskim cechy, które wprowadzają pierwiastki duchowe do nauki gospodarczej. (H-Wroński, Supiński, E. Majewski) oraz samodzielność ich stanowiska, zarówno w obrębie fizjokratyzmu, jak liberalizmu i socjalizmu.

3) Pod względem metody wartość mają moje monografje naukowe, jak: O ludności w Zürichu w 17 w., Uście Solne, Robotnicy młodociani, Alkoholizm w Galicji. Przyznała mi to krytyka jednogłośnie.

4) W zakresie polityki gospodarczej znaczenie ma. „'Rozwój i s a m o d z i e l n o ś ć *g o s* p od ar c za z' i e m polskich“, gdyż uwydatnia mimo różnic wytworzonych przez zabory, podłoże wspólne i wzajemne dopełnianie się, co stanowi zadatek pomyślności gospodarczej Polski przy obecnem połączeniu zaborów. Nie mogę również uznać za chybiony pomysł „Miasta Rolników“, jakkolwiek nie udało mi się zwrócić nań uwagi sejmu ani rządu. Byłby on dobrem wyjściem z przeciążenia naszych miasteczek żydostwem, oraz postępem w uprzemysłowieniu rolnictwa.

---

*) Fizjokratyzm, kierunek ekonomiczny w 18 w.

5) Zdaje mi się, że zasługą może nie naukową, ale wobec polskiej nauki jest, że starałam się zawsze stać na polskim punkcie widzenia. A zatem: uwydatnianie stanowiska «ekonomistów polskich, przykłady o ile się dało z polskich stosunków, wykazanie wspólności ekonomicznej 3 zaborów oddzielonych jeszcze w 1914 r. i t. p.

W Ekonomji stoję najbliżej szkoły historycznej.

W poglądach politycznych jestem za interwencjonizmem *) państwa i uważam, że w tej chwili dla Polski stoi państwo ponad wszystkiem.

W kwestji społecznej uznaję ewolucjonizm i konieczność reform społecznych, łącznie z oświatą.

Stosunek mój do socjalizmu. Oprócz paru pierwszych lat bezwzględnej wiary w naukę Marxa, nie byłam i nie jestem dotąd ortodoksyjną, wierzącą bezwzględnie w doktrynę socjalistyczną, socjalistką, a mianowicie: a) Nie uznaję-teorji socjalistycznej wartości, b) stawiam i zawsze stawiałam dwa zastrzeżenia co do koncentracji **) kapitałów, która nie jest powszechną, a tam gdzie istnieje może być fazą przejściową. c) Przez długie miesiące trapiła mnie kwest ja: czy ustrój obecny przez mechaniczną ewolucję może sam przeobrazić się w socjalistyczny. .Wreszcie wypośrodko- ’wałam, że nie może się to odbywać inaczej jak tylko za pośrednictwem usiłowań ludzkich. A zatem wyrzekanie się określenia programu dla, przyszłego ustroju, jak czynią [redacted] to Marxiści, jest nierealnem uciekaniem przed odpowiedzialnością, d) Tak sarno nie wiefzę. w rewolucję społeczną. Rewolucja polityczna może być dokonana nawet w jedną noc. Do przeprowadzenia, przemiany społecznej potrzeba przemiany indywidu-

*) Wglądaniem władz państwowych w różne sprawy i stosunki.

**) Skupienia.

alności ludzkich: uczuć i przekonań, Mniej tu działają .wpływy zewnętrzne (ustawy, instytucje), niż uświadomienie społeczne. Możliwa jest ewolucja stosunków i przemiana stopniowa uczuć, poglądów i przyzwyczajeń. e) Brak w socjaliźmie Markowskim, a także u jego wyznawców, pierwiastków religijnych, a więc etycznych. To są punkty dla mnie negatywne albo sporne — poza tern jednak np. cały świat krytyki ustroju obecnego, nastawienie na współczucie z szerokiemi masami, idealizacja pracy *) to wszystko czyni mi socjalizm bliskim i pokrewnym.

Stosunek mój do kwestji kobiecej jest- żywy i serdeczny od wczesnej młodości. Pierwszą moja, mistrzynią była p. Reinschmit Kuczalska, **) jakkolwiek nigdy nie mogłam dojść do tak wysokiego jak u niej napięcia uczuć w tym kierunku. Zajmowałam się kwestją pracy kobiet, zawodów kobiecych, wykształcenia, wreszcie praw politycznych i uważam, że a) Nie można zapominać, że różnice płci, a także wynikający z nich różny typ życia i zamiłowań nie może wydać 2 grup złożonych z takich samych jednajak druga osobników, b) Pomimo to, jestem za zupełną równością kobiet, a zatem przyznania im pełnych praw, wykształcenia, oraz dostępu do wszystkich stanowisk i zawodów, c) Na tern tle wyniknąć musi zróżnicowanie, odpowiadające różnicom psychicznym i potrzebom społeczeństwa, d) Całkowite równouprawnienie, dostęp do każdego zawodu i na każde stanowisko jest postulatem demokracji Społecznej, oraz jedyną drogą, wiodącą do tego, aby cywilizacja skorzystała z walorów duszy kobiecej, które w reformach społecznych najważniejszą spełniają rolę, d) Udział ko-

---

*)• Trzeba pojęcie pracy rozszerzyć na wszelki wysiłek, nietylko fizyczny, ale i umysłowy.

**) Zasłużona kierowniczka ruchu kobiecego w Polsce.

biet w wojsku wydaje mi się możliwy dla jednostek, dla ogółu[1] nie, właśnie z powodu owych odrębnych walorów uczuciowych i umysłu.

Moje stanowisko wobec Polski. Najważniejszem dziś zadaniem Polski jest utrzymanie, utrwalenie, wzmocnienie państwa. W imię tego celu poświęcić, trzeba niejedną sympatję, a nawet częściowo i przekonania o wartości demokratyzmu i swobody. Nie można zamykać oczu na liczne nadużycia, które wynikły z chwilowej sytuacji politycznej, dającej nadmiar uprawnień i władzy ludziom często nieodpowiednim. Trzeba jednak patrzeć na szale wagi, które tworzą warunki podtrzymujące lub niszczące byt państwa. Jako nowe państwo, Polska wyrzecby się powinna różnych niepotrzebnych zwyczajów dyplomatycznych, jak wydatków nadmiernych na reprezentację. Powinnaby w polityce wewnętrznej mieć głównie niższe warstwy na względzie, bo one są solą ziemi, liczne jak piasek wl Imorzu. A na wszystko jednocześnie pozwolić sobie nie może.

Mój stosunek do religji. Nie jestem naturą religijną, ale szanuję każde szczere przekonanie i wiarę. Wolę ludzi pobożnych, bo mają oni coś po za, sobą przed czem się korzą i dla czego chcą się poświęcić, niż sobków zadowolonych i butnych. Religijność, przy niskim poziomie naszej kultury i cywilizacji, jest koniecznym hamulcem. Religijność jest wreszcie tak u nas powszechną i szanowaną, że zapewnia i tłómaczy przodujący wpływ duchowieństwa.

Spis prac drukowanych

ZOFJI DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ

I. Stosunki polskie.

1) La reforme agraire en Pologne, Varsovie 1921 (to samo Land Reform in Poland-London and Edinburgh 1921).
2) W sprawie reformy agrarnej. Kultura Polski zesz. XXXII do XXXIV, 1918.
3) Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce, Warszawa 1919.
4) a. W sprawie programu gospodarczego Polski po wojnie,
   b. Unarodowienie przemysłu polskiego,
   c. Bibljografja prac ekonomicznych z lat wojny (1914—1918). (Zagadnienia polskiej polityki ekonomicznej po wojnie, Studja ekonomiczne, Kraków 1917).
5) a. Polen und der Panslavismus,
   b. Russische Volks-u. Finanzwirtschaft in Polen, (Die Bedeutung Polens für Russland, Kraków, 1917).
6) Przyszła Polska, Piotrków, 1917.
7) Srodkowo-europejski związek gospodarczy i Polska, (w dziele pod powyższym tytułem, Kraków, 1916).
8) Die wirtschaftliche Entwicklung Polens seit dem Anfang des XX Jahr. Der Panther — Berlin 1915/VIII.
9) Die grosse Industrie in Polen, (Polen, Nr. 31, 40 i 42).
10) Die wirtschaftliche u. politische Lage Polens beim Ausbruch des Krieges — odb. z Archiv für Sozialwissenschaft T. 40.
11) Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich, Warszawa, Kraków 1914.
12) Własność rolna w Galicji, Warszawa 1900.
13) Własność rolna w krajach Austrji — Ekonomista, Warszawa 1903.
14) Die Fabrikinspektion in Russisch-Polen — Archiv für Soziale-Gesatzgebung 1892.

II. Monografie naukowe.

15) Krawczynie i szwaczki chrześcijańskie w Warszawie w 1911 r. Bluszcz Nr. 2 do 13, 1922 r.
16) Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie, Kraków 1901.
 a) Ankieta nad położeniem robotników wykwalifikowanych w Galicji (Pismo prawnicze i ekonomiczne — Kraków 1901).
 b) Wczasy robotnicze — (Rzplta Spółdzielcza — 1925).
 ■c. Socjologiczne podstawy 8-godzinnego dnia pracy — (Praca i O. S. 1925 I i II).
17) Alkoholizm w Galicji i jego zwalczanie, 1911 Warszawa.
18) Badanie nad alkoholizmem w Galicji zachodniej, Lwów 1902.
19) Die industrielle Spiritusverwendung als Mittel gegen den Alkoholismus — Ekonomista 1906).
20) Uście Solne, z dziejów nadwiślańskiego miasteczka. (Stucljum archiwalne w Krakowie 1906, wydanie Akademji Umiejętności).
21) Z badań nad zagadnieniem ludności (rozprawy drukowane w Ekonomiście, Warszawa 1908—1911).
 a. Demografja jako nauka r. 1911,
 b) Z badań nad zagadnieniem ludności 1908,
 c) Naturalny ruch ludności w ostatnich latach sześdziesięciu, 1908 r.),
 d. Przyrost ludności Francji i Stanów Zjednoczonych A. P. (1909),
 e. Spółczesny rozwój ludności w świetle .cyfr (1910).
22) Polacy na ziemiach Rzeczypospolitej, (Sprawa Polska, Lwów 1914).
23) Die Bevölkerung von Zürich im XVII Jhrh. Bern 1891.

III. Prace teoretyczne.

24) Praca, Zarys polityki, socjologji i ustawodawstwa pracy, Warszawa 1924.
25) Nauka ekonomji społecznej w Polsce, (Warszawa 1920).
26) Les valeurs caractéristique de la science économique en Pologne (La Pologne au Congrès Intern, de Bruxelles 1923, III).
27) La Chine et le système physiocratique en France — Varsovie — "Bibliotheca Universitatis, liberae polonae — 1922).
28) Etatyzm w. dziedzinie gospodarczej. . — Księga Jubileuszowa L. Krzywickiego, Warszawa 1925.
29) Hoene-Wroński jako ekonomista. — Ekonomista 1912.

30) Teorje Ekonomiczno-społeczne Hugona Kołłątaja, Bibljoteczka clzieł ekonomiczno-społecznych, Warszawa 1911.
31) Fr. hr. Skarbek jako ekonomista, tamże 1911.
32) E k o n o m j a s p o ł e c z n a, Warszawa 1906 i 1907 II tomy, (Wydanie II Zarysu).
33) Teoretyczne podstawy polityki społecznej w XIX Stuleciu. Warszawa 1906.
34) Kapitalizm bierny i czynny, Krytyka 1903, I i II.
35) Przełom w socjalizmie, Lwów 1900.
36) Szkice metodyczne, (Obserwacja i eksperyment w naukach gospodarczych, Metoda statystyki historycznej), Warszawa 1892.
36) a. Widmo Maltusa po wojnie światowej. — Warszawa 1930.

IV. Wydawnictwa:

37) Bibljoteczka dzieł ekonomiczno-społecznych, Warszawa, Nakład Arcta, tomików 11:
- a. Er. hr. Skarbek, Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego 1911,
- b. Józef Supiński, Szkoła polska gospodarstwa społecznego (1911),
- c. Henryk Kamieński, Filozofja ekonomji materjalnej społeczeństwa ludzkiego (1911),
- d. Hugo Kołłątaj, Porządek fizyczno-moralny (1912),
- e) Hoene-Wroriski, Mylne systemy ekonomji politycznej (1912),
- f. Hoene-Wroński, System ekonoimiczno-przemysłowy Adama Smitha, Wstęp do ekonomji politycznej (1912),
- g. Walerjan Stroynowski, Ekonomika krajowa powszechna narodów, (1912),
- h. Ferdynand Nax, •— Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznej, (1914),
- i. Stanisław Staszyc — Przestrogi dla Polski (1916),
- j) Stanisław Staszyc — Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego (1919),
- k. Warzyniec Surowiecki — Miasta i rzemiosła w Polsce (1918).

38) Srodkowo-europejski związek gospodarczy i Polska, Studja Ekonomiczne, Kraków 1916.
39) Zagadnienia polskiej polityki gospodarczej po wojnie, Studja ekonomiczne, Kraków 1917.
40) Życie, Tygodnik Kraków 1899.
41) Wyzwolenie, Miesięcznik dla zwalczania alkoholizmu, Kraków 1906.

42) Na posterunku, Tygodnik Kobiecy, Kraków od 1/1 1917 do 1/V 1918.

V. Varia:

43) Kwestja kobieca a małżeństwo, (Odczyt, Tow. Eugeniczne, Warszawa 1925).
44) Zagadnienie wczasów robotniczych, Rzplita Spółdz. 1926.
45) Prawo wyborcze kobiet, Warszawa 1918.
46) Filozofja Anhellego, Młodość, Kraków 1899..-
47) Nietzsche-Zaratustra, Lwów 1896.
48) Przed jutrem, Spółczesny ruch kobiecy wobec kwestji robotnic, Kraków 1897.
49) Die Bedeutung der national-ekonomischen Studien fur die Frauenerziehung 1896.
50) Tovarni a domaci delnice — Volne Listy 1894.
51) Poglądy ekonomiczne Stanisława Staszyca.

VI. Broszury popularne:

52) Nauka o ludności, Warszawa, 1902.
53). Spółki handlowe i rolne, Warszawa, 1904, tłómaczone na jęz. Eleuterji.
54) Miasta i cechy w dawnej Polsce, Warszawa 1906.
55) Alkoholizm i społeczeństwo. Warszawa, Arct.
56) Pijaństwo nasz wróg — Latarnia, Kraków III wyd.
57) Stowarzyszenia zawodowe — Latarnia, Kraków.
58) Przez spółki spożywcze do przyszłego ustroju (4 wydania) — Latarnia, Kraków.
59) Alkoholizm jako objaw choroby społecznej. Kraków, wydanie Eleuterji.
60) Alkoholizm, (Encyklopedja Heringa).
61) Piwo jako czynnik alkoholizmu (Walka z alkoholizmem 1921).
62) Śląsk dla Polski'— Lublin 1919.
63) Prawo wyborcze kobiet — 1920.
64) Ubezpieczenia społeczne — 1929.
65) Zarys ustawodawstwa pracy — 1930.

VII. Przekłady:

66) Najnowsze kierunki w nauce gospodarczej, Warszsy 1896.
67) Harald Hóffding, Etyka 1905.

68) W. Sombart, Socjalizm i ruch społeczny w XIX stulecia.
69) W. Sombart, Socjalizm i ruch społeczny w XIX stuleciu (1896).
70) Dr. I. K. Ingram, Historja ekonomji politycznej, Kraków 1907. wyd- 2.
71) Turgot — O tworzeniu i podziale bogactw, uzup. przedmową i przypisami, Kraków 1919 (obecnie II wydanie).

DRUKARNIA POZNAŃSKA PAWŁA MADEJSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza 14. — Telefon 142-42.